

# Witold Pietkun

---

## Najnowsza problematyka w dowodzie kinetycznym

---

Collectanea Theologica 21/4, 578-584

---

1949

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## COMMUNICATA

### NAJNOWSZA PROBLEMATYKA W DOWODZIE KINETYCZNYM.

Fakt istnienia Boga, ustawicznie afirmowany w przeświadczeniu człowieka, jest jednocześnie przedmiotem szczególniejszej uwagi badań filozoficznych. Wyniki tych badań o tyle mają wartość wniosków naukowych, o ile badacze wychodzą z faktów empirycznie stwierdzonych i analizują je w świetle sądów najbardziej pierwotnych, użytych jako naczelne zasady poprawnego i prawdziwego myślenia oraz jako prawa rzeczywistego bytu.

Nie sam tedy fakt istnienia rzeczywistości doświadczalnej, lecz analiza tego faktu w jego przejawach nacechowanych ograniczonością przemawia za rzeczywistym istnieniem Pierwszej Przyczyny.

Wśród przejawów ograniczonego istnienia od zarania myśli filozoficznej uważano ruch za najbardziej jaksrawy przejaw takiego istnienia. Upoważniało to św. Tomasza do twierdzenia, że dowód kinetyczny na istnienie Boga jest bardziej oczywistym od innych dowodów.

Okoliczność, że dialektyka materialistyczna na poparcie swych twierdzeń zakwestionowała naczelne zasady metafizyczne, nie uszła uwagi filozofów stojących na gruncie filozofii wieczystej. Należało tedy przeanalizować argumenty diamaty,

by metodycznie przeprowadzić dyskusję nad pierwszymi zasadami. Przy tym nie mogło się obejść bez reperkusji na rozwiązanie naukowe problemu istnienia Boga.

Naukowa metoda dyskusji domaga się, by pole zainteresowań ograniczyć do pola widzenia u strony przeciwnej, czyli w danym wypadku zagadnienie ma być rozwiązywane w granicach rzeczywistości doświadczalnej.

Wobec zarzutów ze strony diamatyków (A. Schaff) twierdzenie o niedorzeczności autokinezy jako szczegółowe zastosowanie zasady przyczynowości zamieniono w problem, odwołując się do ruchu t. zw. wewnątrzno - atomowego jako zjawiska, któreby miało samo siebie tłumaczyć. Zarzut powyższy postawił zwolenników filozofii wieczystej wobec konieczności przeanalizowania poglądu na rzeczywistość doświadczalną, by wykazać zgodność twierdzeń metafizycznych z wymową faktów empirycznych. Niektórzy (Ks. K. Klósak) przeprowadzają rozumowanie, wychodząc z diamatycznej interpretacji tego ruchu. Wynik takiego rozumowania ze względu na jego charakter redukcyjny nie przeczy faktowi istnienia Boga, ani nie osłabia argumentacji opartej na innych niż ruch przejawach rzeczywistości doświadczalnej, lecz kwestionuje trafność zastosowywania zasady przyczynowości do zjawiska ruchu.

Powyższa problematyka przedstawiona przez ks. W. Pietkuna na posiedzeniu filozoficznej sekcji Warszawskiego Towarzystwa Teologicznego dn. 28 lutego 1950 r. była przedmiotem obszernej dyskusji:

1. Ks. J. Iwanicki. Same zjawiska mikrofizyki w poprawnej interpretacji okazują się jako pochodne (ab alio). Przykładem tego może być promieniowanie kosmiczne w tej postaci.

Proton w swym biegu kosmicznym, natrafiając na jądro atomowe, daje początek cząstkom zwanym mezonami. Ze znikaniem (degeneracją) mezonów powstają t. zw. fotony, grawitony i inne cząstki. Na tej też drodze powstaje zjawisko jonizacji.

Cały ten proces wykazuje łańcuchowe następstwo zjawisk w świecie mikrofizyki.

Na tej podstawie jeszcze nie można opierać twierdzenia o całym zespole zjawisk mikrofizycznych jako o szeregu, którego każde ogniwo nacechowane jest widoczną zależnością od zjawiska innego (ab alio). Podany jednak opis upoważnia do twierdzenia, że w strukturze zespołu mikrofizycznego daje się uwidocznić łańcuchowa zależność zjawisk. Stwierdzenie zaś powyższego faktu uchyla twierdzenie diamaty o samowystarczalności ruchu t. zw. wewnętrzno-atomowego.

Diamatycy popełniają błąd metodyczny, kiedy fizykalną interpretację ruchu w sensie li tylko następstwa zjawisk i zależności conajmniej funkcyjnej, abstrahującej od związków przyczynowych, przyjmują jako punkt wyjściowy do argumentacji wymagającej uwzględnienia związku przyczynowego. Argumentując z płaszczyzny fizykalnej przeciwko metafizyce, nadużywają terminologii fizykalnej i ujawniają braki pod względem metodycznego myślenia. A ponadto samym zjawiskom fizykalnym, jak to ma miejsce w stosunku do zjawisk mikrofizyki, nadają interpretację inną, niż to czyni fizyka jako nauka wyłącznie kompetentna w tym względzie.

Warto tu jeszcze zauważyć, że zarówno zarzut diamatyków przeciwko twierdzeniu o niedorzeczności autokinezy, jak i rozważania snute przez ks. Kłóska i kontrargumentacja ks. Iwanickiego nie wychodzą poza zakres hipotetycznych rozważań. Albowiem dla współczesnych fizyków jednoznacznym jest rachunek, podczas gdy wyrażenia słowne i rysunek są znakami konwencjonalnymi. A takimi są wyrażenia w rodzaju „proton“, „elektron“, „mezon“ i t. p. posiadające charakter przedstawień modelowych w rodzaju ekranowego odbicia cieni rzuconych przez rzeczywistość. Z płaszczyzny zaś rozważań hipotetycznych nie można argumentować przeciwko rzeczywistości doświadczalnie stwierdzonej, jaką jest np. ruch.

2. Ks. W. Kwiatkowski. Nawijając do struktury argumentacji na istnienie Boga, polegającej na zastosowaniu w sylo-

giźmie twierdzenia o fakcie empirycznie stwierdzonym i metafizycznej zasady przyczynowości, wysuwa zagadnienia uwarunkowujące wartość rozumowania:

1) Czy terminy używane przez naukę pozytywną zachowują nadal swe znaczenie w argumentacji metafizycznej;

2) i odwrotnie — czy terminy użyte w formule metafizycznej oddają treść wyrażoną w odnośnych twierdzeniach fizyków o rzeczywistości?

Niespełnione oba warunki naruszyłyby wartość argumentacji ze względu na czwarty wyraz w sylogizmie. Nie wystarczy tu rozdzielić płaszczyzny: metafizyczną i fizyczną w analizie rzeczywistości, gdyż argument znajduje się na obu płaszczyznach naraz.

Wśród fizyków ostatniej doby (z wyjątkiem pozytywistów) nastąpiła zasadnicza zmiana, jeśli chodzi o ich ustosunkowanie się do nauk filozoficznych. I tak eliminowano pojęcie siły opisywanej według związku przyczynowego i zastąpiono pojęciem siły uformowanym według związku funkcyjnego. Termin „siła“ pozostał nadal jako termin konwencjonalny w odróżnieniu np. od energii, posiadającej sobie właściwy wzór matematyczny. W postawie zaś ogólnej fizyk współczesny ogranicza swe badania do właściwej sobie dziedziny zjawisk i relacyj czasoprzestrzennych między nimi zachodzących, wstrzymując się przed zabieraniem głosu co do wniosków wysnutych z badań filozoficznych nad tą samą rzeczywistością. Z braku odpowiedzi na szereg nasuwających się zagadnień (np. o naturze ruchu, o stosunku cząstki i fali, indeterminizmie itp.) współczesny fizyk dochodzi do wniosku, że metoda badań litylko doświadczalna nie wyczerpuje rzeczywistości i że wobec tego nietylko możliwą ale i konieczną staje się inna dyscyplina, oparta o inne zasady i posługująca się innymi metodami. Postawa agnostyczna wobec rzeczywistości od strony noumenicznej należy już do przeszłości.

3. Ks. P. Chojnacki omówił stosunek między dyscyplinami metafizyką i fizyką. Obie tezy: Duhema — nieprzydatność

metafizyki dla nauk pozytywnych oraz Decops'a — o samowystarczalności metafizyki stanowią motyw przewodni w dyskusji prowadzonej nadal przez innych jak Weyl, Dingler, Le Roy itd.

Niezależnie od tego fizyka wyodrębnia się coraz bardziej pod względem przedmiotu i metody badań, rugując coraz bardziej pozostałości metafizyczne i stając się dyscypliną ujednoliconą.

Z jednej strony nie można z tego robić zarzutu przeciwko samej fizyce. Ale też stąd powstaje problem: czy i jakim prawem można posługiwać się terminami i określeniami fizyki w argumentacji metafizycznej a posteriori?

Rozwiązując powstałe stąd trudności, należy zwrócić uwagę na niejednoznaczne używanie terminów np. „ruch“ przez samych filozofów: Arystoteles terminu tego używa w sensie metafizycznym (*actus entis in potentia prout est in potentia*); u Kartezjusza ruch brany jest w sensie mechanistycznym (zmiana położenia określana przestrzennie - czasowo). Już Bergson zauważył, że fizyka zajmuje się nietyle samym ruchem, ile raczej jego zwłokami, za jakie możnaby uważać przedstawienia jego symboliczne przez mechanikę. Krytyka Bergsońska ze stanowiska psychologicznego zbiega się z postawą krytyczną Einsteina wobec fizyki predeinsteinowskiej, w której mechanika galileuszowsko-kartezjańsko-newtonowska odgrywała zasadniczą rolę. Einstein zwrócił uwagę na konieczność zespolenia współrzędnych przestrzennych ze współrzędną czasu przy określaniu zdarzeń konkretnych, którymi zajmuje się fizyka.

Na stosunek badań metafizycznych do fizykalnych istnieją dwa zapatrywania: Jedno zwane konkordyzmem (kongruentyzmem), domagające się dopasowania filozofii do każdorazowych teorii fizycznych. Według drugiego zapatrywania dyscypliny filozoficzne i teorie fizyczne *de iure* mają się rozwijać niezależnie od siebie.

Teorie fizyczne należy odróżnić od faktów fizycznych. Rozważania zaś filozoficzne nie mogą nie liczyć się z faktami.

które mają przecie moc obalenia najmisterniej skonstruowanych rozumowań filozoficznych. Wszelako nie łatwo oddzielić fakt surowy od teorii fizycznych, t. zn. od systemu pojęć, definicji, postulatów, przy pomocy których fakt ten został opisany. Filozof powinien znać teorię fizyczną (jej założenie materialne, formalne), aby był w stanie odróżnić, co należy uważać za fakt, a co za zrośniętą z faktem teoretyczną interpretację. Język fizyczny dostarczany przez teorię fizyczną służy do oznaczenia faktów, ale sam przecie faktem nie jest. Stąd zachodzi obawa, aby w rozumowaniach filozoficznych nie stawiać na tej samej płaszczyźnie twierdzeń, dotyczących faktów przedrefleksyjnie (przedteoretycznie) rozważanych według potocznego rozsądku (*sensus communis*) i faktów rozważanych fizykalnie.

Dlatego to, posługując się pojęciami fizykalnymi w dyskusjach metafizycznych, należy pamiętać, by pojęć wprowadzonych przez interpretacje i umowy fizykalne nie brać za pojęcia, znajdujące podstawę przedumowną, naturalną w tzw. surowym fakcie. Metafizyka posługuje się pojęciami zbudowanymi według trzeciego stopnia abstrakcji, podczas gdy fizyka posługuje się pojęciami zbudowanymi według postulatu jednoznacznego określenia przy pomocy miary. Przedmiot metafizyki możnaby wyrazić jako „*quid intelligibile*“, zaś fizyki — „*relatio interphaenomenalis mensurabilis et numerabilis*“. Filozof metafizyk powinien się wystrzegać, by nie uważać za fakt t. zn. za coś niezależnego od naszego myślenia tego, co faktem nie jest lecz jego interpretacją bądź w myśleniu potocznym, bądź w sposobie myślenia fizykalnego.

Dyskusja ukazała tory, na jakich rozwija się obecnie problematyka filozofii o Bogu i przyczyniła się do wyjaśnienia, że do poznania rzeczywistości pozazjawiskowej nie wystarczy ani metoda litylko metafizycznej analizy, ani wynik samego doświadczenia opartego i hipotezy robocze, lecz niezbędną staje się analiza wszelkiej rzeczywistości jednoczącej się we wspólnej

formie poznawczej bytu, którego elementami strukturalnymi w zakresie rzeczywistości doświadczalnej są: możliwość i akt. Wykrycie tych elementów w przejawach ruchu wystarcza do skonstruowania apodyktycznego dowodu na istnienie Pierwszego Motoru Niezasilanego, czyli Boga.

Współcześni fizycy postępują metodycznie, kiedy roztrząsanie o naturze ruchu pozostawiają filozofom. Jednak w swej interpretacji ruchu jako zjawiska dają jego opis dokładny, który jest empiryczną podstawą dla refleksji metafizycznej, ukazującej w akcie ruchu zarazem jego naturę zmienną, a więc potencjalną czyli skutkową. Stosując tedy zasadę przyczynowości, wysnuwamy niewątpliwy wniosek o rzeczywistym istnieniu Pierwszej Przyczyny. W ten sposób przez przyporządkowanie pojęć metafizycznych pojęciom empirycznym, uzyskujemy pełny i poprawny argument metafizyczny „a posteriori“.

*Witold Pietkun*